Rok XI. Katowice, sobota, dnia 26-go lutego 1921. Nr. 47.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4.00 marki, z odnoszeniem 4.30 marki Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. — **Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1025. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029.** Redaktor naczelny: **Aleksy Pałąk** w Katowicach.

Jak Niemcy wyzyskują uchwałę londyńską.

Zapytanie pod adresem: Komisji Koalicyjnej.

Dyskucja w prasie niemieckiej na temat ostatniej uchwały londyńskiej w sprawie głosowania emigrantów, weszła na bardzo ryzykowne tory. Obowiązkiem komisji koalicyjnej jest zwrócić na to uwagę i odpowiednio zareagować.

Wolno jest Niemcom uważać uchwałe londyńską za przychylenie sie dyplomacji koalicyjnej do stanowiska niemieckiego. Ale dalsze wnioski z tego wysnuwane uderzają wprost i w tak zagmatwane stosunki w naszym kraju, potęgując zamęt i niepokój. Zwracamy uwagę na tłomaczenie przez prasę niemiecką wyjazdu generała Le Ronda do Paryża i na artykuł „Oberschlesische Morgenzeitung". Z 24-go lutego b. r. pod tytułem: „Vor der Entscheidung".

Wyjazd generała Le Ronda przedstawia prasa niemiecka jako odwołanie go, zaopatrując znakiem zapytania tekst urzędowego komunikatu, że generał Le Rond wyjeżdża z powodu choroby matki. „Oberschlesische Morgenzeitung" twierdzi nawet, że komunikat komisji koalicyjnej podaje nieprawdę, ponieważ generał Le Rond, jak miał oświadczyć swojego czasu jednemu dziennikarzowi górnośląskiemu francuski kontroler w Katowicach pułkownik Branchard, nie ma już matki. A więc wywita wniosek, że komisja koalicyjna chyba kłamie.

„Oberschlesische Morgenzeitung" w wspomnianym artykule wyraźnie podkreśla różnicę zdań, panującą między Anglją i Francja i ich przedstawicielami Komisji Koalicyjnej. Uchwała londyńska jest przez powyższe pismo przedstawiona jako zwycięstwo dyplomatyczne Anglii nad Francją. Francja przez zawarcie układu handlowego i wojskowego z Polską przestała być czynnikiem bezstronnym. Wobec tego pisze „Ob. Morgenzeitung": „interesującem jest postawić pytanie, czy francuski przedstawiciel Komisji Koalicyjnej może być również uważany za bezstronnego". W tych słowach tkwi oskarżenie pod adresem generała Le Ronda.

A dalsze wywody tego pisma są jeszcze ciekawsze: „Anglja zrozumiała, jaką grę prowadzi Francja. Przejrzała obecną sytuację i przedsięwzięła odpowiednie środki". Uchwała londyńska ma więc na celu pokrzyżowanie zamiarów francuskich. I to Anglii się udało. Równoczesne głosowanie emigrantów razem z ludnością górnośląską jest uwzględnieniem życzeń niemieckich. Emigranci więc, dziękują Anglji za tę uchwałą, chociażby była powziętą z innych względów niż z miłości i przychylności Anglji". Powiedziane jest jasno i wyraźnie: Anglja popiera Niemców. Zaraz następne zdanie powiada: Anglja wysyła dla zapewnienia porządku 10 batalionów wojska na G. Śląsk. To zarządzenie jest wynikiem . . . tylko i wyłącznie obawy, aby polsko-francuskie przymierze nie przeprowadziło planu szkodliwego dla polityki angielskiej. Znowu więc jeden tylko dałby się wyprowadzić wniosek z powyższych wywodów pisma niemieckiego: przyjazd angielskich wojsk na G. Śląsk jest widać wymierzony przeciw Francuzom i Polakom.

Dalszych wywodów wspomnianego dziennika nie potrzebujemy powtarzać. Z prawdziwem zdumieniem i zaniepokojeniem czytaliśmy powyższy artykuł Strona polska nie miała i nie ma powodu być zadowoloną z polityki Komisji Koalicyjnej czy jej poszczególnych członków, ale nigdy nie uważała za stosowne zaznaczać tego i podkreślać pewne różnice panujące w łonie Komisji. Wie bowiem nadto dobrze, do czego takie stawianie rzeczy może doprowadzić. I tak wśród naszej polskiej ludności panuje duża nieufność do Komisji Koalicyjnej. Ponieważ jednak Komisję Koalicyjną uważać musimy jako obecny prawowity rząd w naszym kraju, unikaliśmy wszystkiego, coby te nieufność naszej ludności mogło pogłębić. Skutki nieufności i tak już dość przykro odbiły się na stosunkach w naszym kraju, gdy w czasie samoobrony sierpniowej Niemcy starali się zasiać nieufność wśród naszej ludności do wojsk włoskich.

Teraz prasa niemiecka zrzuca przyłbicę i głosi otwarcie: „Cieszcze się Niemcy! Francja pokonana. Anglja nas popiera. Zwyciężymy!"

Jaka się więc wobec tego wytwarza sytuacja? Kto i co prase niemiecka upoważnił do takiego stawiania kwestji? Czyż bowiem nie nasuwa sie pytanie, że informacje niemieckie nie mogą być zupełnie fałszywe lub nieścisłe? Jak się ma więc ustosunkować nasza ludność do wkraczających wojsk angielskich, tak głośno reklamowanych przez niemiecką prasę? Czy ta droga prowadzi do uspokojenia naszego kraju i czy w takich warunkach i w takim stanie rzeczy spokój może być zapewniony, chociażby nawet więcej niż 10 batalionów angielskich przyszło do naszego kraju?

Ludność polska nie robi sobie nic z przyjazdu emigrantów, z radości Niemców i z stanowiska nieprzyjaznych jej czynników zachodniej dyplomacji. Zwycięstwo nasze jest pewne. Nie ma takiej siły, któraby potrafiła sfałszować bezkarnie wolę naszej ludności. Ale naszym interesie leży zachowanie spokoju. Spokój będzie, gdy Komisja Koalicyjna cieszyć się będzie zaufaniem ludności. Tymczasem głosy prasy niemieckiej podkopują zaufanie naszej ludności do Komisji Koalicyjnej i do pewnych jej członków.

Stawiamy więc pod adresem Komisji Koalicyjnej następujące pytania:

Czy prawda jest, że w łonie Komisji Koalicyjnej istnieją różnice?

Czy prawdziwe są doniesienia prasy niemieckiej, że pewni członkowie Komisji odnoszą się stronniczo do ludności polskiej?

Czy prawdą jest, że uchwałę konferencji londyńskiej traktować należy jako zwycięstwo Niemiec, jak twierdzi prasa niemiecka?

Czy Komisja Koalicyjna uważa za pożądane rozpuszczanie podobnych wieści, jak to czyni prasa niemiecka?

Czy Komisja Koalicyjna ma zamiar zarządzić aby Niemcy nie rozpuszczali takich wieści, nie rozgłaszali o istniejących w łonie Komisji Koalicyjnej różnic i nie przyczyniali się do pogłębienia nieufności naszej ludności do Komisji Koalicyjnej.

Sejmik rolniczy w Bytomiu.

W e wtorek, dnia 22. bm. odbyła doroczne swoje walne zgromadzenie instytucja Górnośląskich Kółek Rolniczych, która po dwóch zaledwie latach pracy organizacyjnej zajęła w życiu społecznym i gospodarczem Górnego Śląska poczesne stanowisko i skupiła w Polnczym Związku Zawodowym 65000 członków, posiada własny organ p. t. „Przewodnik wiejski" i jest na drodze do dalszego świetnego rozwoju. Uchwały tegoż walnego zgromadzenia, mają tem donioślejsze znaczenie, że delegatami na zjazd byli najświatlejsi i najwięcej narodowo i politycznie uświadomieni chłopi, uchodzących w tych gminach za przywódców.

Obradom przewodniczyli na przemian prezes związku p. Kupilas i ksiądz proboszcz Zając. Sprawozdanie z działalności za ubiegły rok złożył sekretarz związku p. Łubos. Pan Kupilas referował o zmianie statutu i taktyce związku celem sprawnego i całkowitego wykonania ustawy o reformie rolnej na Górnym Śląsku poczem zdał sprawę z zabiegów czynionych nad dostawą członkom zboża na zasiew i ziemniaków do sadzenia. Rolnicy otrzymają żyto, pszenicę, jęczmień i owies oraz ziemniaki po cenach znacznie niższych od cen targowych. Cenę na zboże i ziemniaki ustali związek, aby różnica cen przy sprzedaży po powiatach była minimalna. Po zdaniu sprawy komisji kontrolujących ze stanu kasy i po podziękowaniu ustępującemu zarządowi za jego sumienną i owocną pracę, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Pan Kupilas prezes, ks. prob. Zając i p. Grzonka wiceprezesi, pan Lubos sekretarz, pp. Stein i Szuła zastępcy sekretarza, p. Przędziono skarbnik, pp. Kupski i Furmann, rewizorzy kasy.

Z kolei wygłosił p. prof. Dubiel referat programowy na bliższy okres działalności śląskiego Związku Kółek Rolniczych, którego zebrani z całem skupieniem wysłuchali i przyjęli z pełnem zadowoleniem, poczem wywiązała się żywa dyskusja nad kilku punktami referatu.

W łonila się również sprawa podatku obrotowego dla rolników, następstwem czego, był wybór delegacji do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, któraby tam odpowiednio tę sprawe przedstawiła. Następnie wszyscy delegaci imieniem Kółek Rolniczych protestowali przeciw głosowaniu emigrantów a zwłaszcza wspólnemu terminowi poczem zażądano wysłanie do Komisji Międzysojuszniczej odpowiednich rezolucji, które poniżej zamieszczamy:

W końcu walne zebranie wyraziło wotum zaufania prezesowi p. Kupilasowi, oraz profesorowi p. Dubielowi, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Polski, Naczelnika Piłsudskiego, prezydenta Witosa, oraz komisarza Korfantego. Odśpiewaniem Roty Konopnickiej zakończono obrady walnego zebrania.

Uchwalone rezolucje brzmią jak następuje:

1) My, rolnicy Górnego Śląska z ziemią tą od wieków potem i krwią naszych ojców ojców i naszą własną związani, stwierdzamy przed całym światem jeszcze raz niezłomnie i uroczyście, że ziemia górnośląska od wieków jako dziedzictwo Piastów była polską, i że mimo wiekowej niewoli i ucisku niemieckiego jest polską i musi pozostać polską. To też ślubujemy przy nadchodzącym plebiscycie głosować jak jeden mąż za przynależnością Górnego Śląska do Macierzy Polski i wpływać na naszych niezdecydowanych jeszcze lub obałamuconych niemiecką agitacją rodaków, by również swej Ojczyźnie, Polsce w głosowaniu plebiscytowem wierności dochowali.

2) Wyrażamy rodakom naszym ze wszystkich dzielnic dziś już Zjednoczonej Polski za gorące poparcie moralne jakiego nam użyczyli i dotąd użyczają w walce z krzyżackim wrogiem oraz za hojne ofiary na nasze cele złożone — naszą serdeczną podziękę, oraz zapewnienie, że ten objaw solidarności narodowej wysoko cenimy i że wytrwamy w walce o nasze nieprzedawnione prawa aż do ostatecznego zwycięstwa.

3) Ludności niemieckiej Górnego Śląska która podczas akcji plebiscytowej zachowa się wobec nas lojalnie i nie będzie niegodziwymi środkami ukrócać naszych praw i zwalczać naszych dążności narodowych — gwarantujemy wolność i równouprawnienie obywatelskie tak, że bez obawy mogą oczekiwać objęcia rządów na Górnym Śląsku przez Polskę.

4) Rządowi polskiemu i prezydentowi Witosowi na czele i Sejmowi Warszawskiemu za zaprojektowanie korzystnej dla nas autonomii za wydatną dla nas opiekę, której nam stale użycza, zwłaszcza za zapoczątkowanie u nas rozległej reformy rolnej, wyrażamy gorącą cześć i uznanie i prosimy, by wytrwał w pracy nad dokonaniem budowy Polski ludowej.

5) Innym organizaciom zawodowym na terenie G. Śląska, zwłaszcza bratniem organizaciom robotniczym przesyłamy wyrazy pozdrowienia i zapewnienia, że łącznie z nimi pragniemy pracować nad dobrobytem i szczęściem górnośląskiej ludności, oraz pożytkiem całej naszej Ojczyzny Polski.

6) Protestujemy przeciwko dopuszczeniu emigrantów do głosowania, którzy jako mieszkający zdala od ziemi górnośląskiej i z nią tylko przypadkowo tutaj urodzeniem związani nie mogą na równi z nami o losie i przyszłości tej ziemi decydować.

Równoczesne zaś głosowanie emigrantów z tubylcami uważamy za prowokację ludności tutejszej, której nastrój dobrze znamy i dlatego stwierdzamy, że kto do tej równoczesności dopuszcza, ten może nieświadomie dąży do utopienia G. Śląska we krwi w dzień plebiscytu.

7) Walne zgromadzenie wysłuchawszy sprawozdanie delegatów powiatów zachodnich zwłaszcza opolskiego i kluczborskiego stwierdza, że niemiecka „Reichswehra" ustawicznie niepokoi ludność polską, a jej baraki stawiane w pobliżu domów polskich a przeznaczone według kursujących opinji dla wojsk niemieckich koncentrowanych masowo w odległości kilkunastu kilometrów od zachodniej granicy G. Śląska trzymają ludność polską w dręczącem naprężeniu i grożą jej wobec nagromadzenia środków wybuchowych w tychże barakach, stałem niebezpieczeństwem.

8) Protestujemy przeciw nałożyć się na nas mającemu podatkowi obrotowemu, gdyż rolnicy obrotu kapitałem nie prowadzą, a w gospodarstwie mają tylko rozchody i dochody.

Żywią zaufanie do Wysokiej Komisji Międzysojuszniczej, dążącej neutralnie do praworządnego przeprowadzenia plebiscytu na naszej ziemi i do utrzymania porządku, ładu i sprawiedliwości, upraszamy o danie posłuchu naszym słusznem żądaniom w szczególności żądaniom zawartym w rezolucjach 6, 7 i 8.

Powyższe rezolucje uchwalono przez aklamacje.

Zjazd górnośląskich towarzystw kobiecych w Katowicach.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania o zjeździe kobiet w Katowicach podajemy jeszcze następujące szczegóły:

Dnia 22. lutego 1921 r. odbył się w Katowicach zjazd wszystkich górnośląskich towarzystw kobiecych.

Po uroczystej Mszy świętej rozpoczęły się całodzienne obrady. Napływ uczestniczek był ogromny; ze wszystkich stron, z najdalszych zakątków Śląska, nawet z Raciborza i Kluczborka — zjechały się tłumnie uświadomione Ślązaczki, by wypowiedzieć swe słowo — w przededniu rozstrzygnięcia."

Po powitaniu i przemówieniach wstępnych pani Trunkhardt, p. Jarczyka, dr. Hylli i p. Hellerówny wygłosiła p. von Hellwig referat pod tytułem: „Zadania kobiety górnośląskiej", który wzbudził ogromne zainteresowanie i ogólne uznanie. Poranne obrady zakończył pięknem przemówieniem p. Hentschka.

W podniosłym nastroju odbyła się popołudniu druga część obrad, a zwłaszcza kilka chwil pozostawiło po sobie niezapomniane wrażenie.

Po kilku ciekawych referatach, a zwłaszcza p. Roszczyk, p. Paschek i p. Trunkhardta odczytano wśród ogólnego wzruszenia serdeczne i szczere słowa pozdrowień z Polski, przedewszystkiem telegram od prymasa polskiego Dalbora, a potem pozdrowienia z najprzeróżniejszych miast polskich — Warszawy, Poznania, Krakowa i w. in. Ten dowód pamięci z strony Polski, a głębokiego oddźwięku, jaki on znalazł w sercu Górnoślązaczek, był najlepszym dowodem istniejącej pomiędzy nami duchowej łączności, której nie potrafiło zniszczyć ani 600 lat rozłąki, ani 150 lat najsroższej niewoli pruskiej.

Takich pięknych chwil było więcej. Wśród głębokiego skupienia wyrażono cześć i podziękę p. komisarzowi Korfantemu za jego niezmordowaną działalność na Górnym Śląsku i odczytano telegramy do generała Le Ronda, Marinis'a i Percivala, protestujące przeciwko głosowaniu emigrantów, a nadto wysłano depesze do kobiet Francji, Anglji, Belgji i Ameryki.

Lecz najbardziej porywającym był obraz tych tysięcy kobiet, które świadome swych celów i zadań — w zwartym szeregu, z rękami jak do przysięgi wzniesionemi — śpiewały z mocą słowa Roty.

Podniośle i pięknie skończyło się to zebranie. Wprawdzie Niemcy usiłowali kilkakrotnie zmącić spokój i powagę, a nawet wtargnąć na salę, ale wszystkie ich próby spełzły na niczem.

Pokrzepione na duchu, przeświadczone o pożytku swej dotychczasowej działalności, z wiarą w pomyślne jej wyniki opuszczały kobiety górnośląskie salę zebrania z hasłem, tkwiącem głęboko w duszy i sercu:

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!"

Polska wobec Górnego Śląska.

Księża diecezji Kieleckiej dla Śląska.

Otrzymujemy następny list z Polski:

„Do duchowieństwa i ludu śląskiego!

Zebrani w dniu 17. lutego 21 r. księża Diecezji Kieleckiej po referacie wygłoszonym przez posła na Sejm Ustawodawczy ks. Marcelego Dr. Nowakowskiego, przesyłają ukochanym Braciom, Kapłanom i umiłowanemu ludowi Górnego Śląska w przededzień plebiscytu najserdeczniejsze życzenia, by Pan Bóg pozwolił Górnemu Śląskowi co najrychlej zjednoczyć się z Macierzą. Przy tej sposobności złożono przeszło 7000 marek na cele plebiscytowe. Podpis. Przewodniczący Zjazdu Ks. Kanonik Wojciechowski.

Krakowianki dla G. Śląska.

Zebrane na wiecu w dniu 13. bm. przedstawicielki 39 towarzystw kobiecych miasta Krakowa przesłały na ręce p. Korfantego gorącą rezolucję z uznaniem hołdu dla niego i Śląska. Łączą one wyrazy czci uznania i wdzięczności dzielnym Ślązaczkom, wzywają całą Polskę do ofiar na rzecz Śląska, wzywają Koalicję, by uregulowała nasze kresy zachodnie nie według zasad materjalnych, lecz według słusznych praw narodowych, a w końcu apelują gorąco w sprawie Górnego Śląska do stowarzyszeń kobiecych Francji, Anglji, Hiszpanji i Włoch.

Protest Sejmu polskiego przeciw równoczesnemu głosowaniu emigrantów.

Sejm polski jednogłośnie uchwalił na posiedzeniu dnia 22. bm. następujący wniosek nagły wszystkich posłów klubów sejmowych w sprawie grożących nowych intryg międzynarodowych przeciw Polsce w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wzywa rząd, aby się stanowczo domagał ustalenia terminu plebiscytu na Górnym Śląsku na 20 marca najpóźniej, aby się oparł bezwzględnie wszelkiemu naruszaniu praw zdobytych przez Polskę w traktacie wersalskim w stosunku do Śląska, aby w razie sprawdzenia się pogłosek o zamiarach odroczenia plebiscytu albo zamienienia jego wyników przez jednoczesny udział emigrantów — najuroczyściej zaprotestował przeciw nim i odmówił zgody Rzeczypospolitej na podobne krzywdzące ją postanowienie.

2) Sejm stwierdza, że ratyfikując Traktat Wersalski dał dowód pełnego zaufania Polski do lojalności w jego wykonanie wszystkich podpisanych pod nim, oraz do bezstronności i sprawiedliwości tych, którzy mają ocenić wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku, na tej podstawie Sejm stwierdza, że Rzeczpospolita Polska uważa wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku za przedewszystkiem obowiązujące dla oznaczenia granic polskich na Górnym Śląsku, uznając względy geograficzne tylko za drugorzędne, tembardziej, że względy gospodarcze kategorycznie przemawiają za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

Sejm też, jak donosiliśmy wczoraj w telegramach, wyraził gabinetowi wotum zaufania. Prezes ministrów Witos oświadczył, że podpisania pokoju z Rosją można się spodziewać lada chwila.

Z Polski.

Wiec górnośląski w Nowym Targu (Małopolska).

Ludność Nowego Targu zebrana na wiecu dnia 13 bm. uchwaliła polskość Górnego Śląska, niedopuszczenie do obrabowania Polski, wyrazy hołdu i zapewnienia pomocy w potrzebie braciom górnośląskim i p. Korfantemu i wyrażenie czci księżom biskupom Sapieże, i Teodorowiczowi za to, że postarali się o cofnięcie zgubnego listu pasterskiego kard. Bertrama i duchowieństwu polskiemu na G. Śląsku za to, że lud ten zachowali dla Ojczyzny i wiary.

Bolszewicy dążą do rychłego zawarcia pokoju.

We wtorek odbyła się w Rydze konferencja przewodniczących obu delegacji pokojowych. Wynikiem jej było osiągnięcie porozumienia co do terminu podpisania układu o wymianie jeńców i przedłużenia rozejmu. Publiczne podpisanie oczekiwane jest we czwartek. W postępowaniu bolszewików coraz wyraźniej przebija dążność do jak najrychlejszego zakończenia rokowań.

Rady Ludowe na Litwie za przyłączeniem do Polski.

Warszawski „Naród" donosi, że odbyła się konferencja przedstawicieli prasy warszawskiej z delegatami Rad Ludowych Litwy środkowej, przybyłymi do Warszawy. Delegacja przywiozła deklarację polityczną zjazdu wydziałów wykonawczych Rad Ludowych ziemi wileńskiej. W deklaracji zjazd podkreślając polskość ogromnej większości ludności ziemi wileńskiej, domaga się przyłączenia jej do Polski, wyrażając hołd dla generała Żeligowskiego. Delegacja żąda rozciągnięcia konsultacji także i na ziemie, zajęte przez wojska Litwy Kowieńskiej.

Miljon korcy kukurydzy dla Polski.

Z Nowego Jorku donoszą: Organizacja farmerów amerykańskich ofiaruje Polsce bezpłatnie miljon korcy kukurydzy.

Ofiary na plebiscyt.

Kolejarze w Toruniu złożyli na Górny Śląsk 292 002 marek.

Przegląd polityczny.

Krasin upoważniony do podpisania traktatu z Anglją

„Daily Chronicle" donosi, że rząd sowiecki upoważnił Krasina do podpisania angielsko-rosyjskiego traktatu handlowego.

Briand o plebiscycie w Litwie Środkowej.

Briand w Londynie ma konferować z Lloyd Georgem w kwestji przyspieszenia plebiscytu w Litwie Środkowej.

Jęk Wilhelma II.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" ogłasza rozmowę niejakiego Heinricha Petermeyera, który zapytał Wilhelma II o przyczynę katastrofy Niemiec. „Mój lud", odparł kaiser głosem jęczącym, „zdradził sam siebie. Zdradzał mnie już podczas wojny pod wpływem socjalizmu. Żeby nie Ameryka znieślibyśmy głód i nędzę mimo zaciekłości dziedzicznego naszego wroga Anglji. Zdrada Niemiec była niejako wyrokiem śmierci dla Niemiec."

Zawiedziane nadzieje Niemców.

Korespondent „Petit Parisien" zaznacza, że myliliby się Niemcy, gdyby myśleli, że konferencja londyńska zmniejszy im sumę odszkodowań. Niemcy w Londynie muszą wysłuchać, przejrzeć im podany rachunek, podpisać, a potem płacić.

Kronika.

Uznanie dla p. Komisarza Korfantego

W ostatnim tygodniu na wiecach w całym kraju wyrażono szereg rezolucji z wyrazami zupełnego zaufania i uznania dla p. Komisarza Korfantego, jako dobrego katolika, prowadzącego kraj ku lepszej przyszłości. Przy żywych entuzjastycznych okrzykach zebranych podobne rezolucje powzięły następujące wiece: W powiecie Bytomskim w Szarleju (3500 zebranych oraz na drugim wiecu 400 mężów zaufania, członków rad gminnych, opiekunów i

---

HENRYK SIENKIEWICZ.

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

— Nie anioł, ale do usług, Sładkowski, podstoli rawski... Nic to! słuchajcie dalej: chan tatarski, pomny na dobrodziejstwa pana naszego króla prawowitego, Jana Kazimierza, któremu niech Bóg da zdrowie i panowanie w najdłuższe lata, idzie z pomocą i już wszedł w granice Rzeczypospolitej. Kozaków, którzy się opierali, na sieczkę rozniósł i wali w sto tysięcy ordy pod Lwów!

— Dla Boga! dla Boga — powtarzały różne głosy, jakoby przygnębione szczęściem.

A pan Sładkowski aż się zapocił, i machając rękoma, coraz żywiej krzyczał:

— Nic to jeszcze!... Pan Czarniecki, któremu Szwedzi niechotę z Wodllem porwali, na koń już siada. Król Kazimierz wojsko zbiera i lada dzień do kraju wkroczy, a hetmani, słuchajcie ojcowie, hetmani, pan Potocki, i Lanckoroński, z nimi całe wojsko czekają tylko na wejście króla, by na Szwedów szable obrócić. Tymczasem z panem Sapiehą się porozumiewają i z chanem. Szwedzi w strachu, ogień w całym kraju, wojna w całym kraju... kto żyw, w pole wychodzi!...

Co działo się w sercach zakonników i szlachty, trudno opisać, trudno wypowiedzieć. Niektórzy płakali, inni padali na kolana, inni powtarzali: „Nie może być, nie może być!" Co usłyszawszy, pan Sładkowski zbliżył się do wielkiego krucyfiksu, wiszącego na ścianie i tak mówił:

— Kładę ręce na tych nogach Chrystusowych, gwoździem przybitych, i przysięgam, jako szczerą i czystą prawdę powiadam. Powtarzam wam tylko: brońcie się, nie upadajcie, nie ufajcie Szwedom, nie liczcie na to, byście pokorą i poddaniem się mogli jakiekolwiek bezpieczeństwo sobie zapewnić. Żadnych oni nie dotrzymują umów, żadnych układów. Wy tu zamknięci nie wiecie, co się dzieje w całym kraju, jaki powstał ucisk, jakie gwałty, mordowanie księży, nieuszanowanie świętości, jakie bezprawia. Wszystko nam obiecują, niczego nie dotrzymują. Całe królestwo wydane zostało na łup rozpuście żołnierza. Zwlekajcie... ja, jako mnie tu widzicie, jeśli jeno żyw będę, jeżeli zdołam się Muellerowi wykręcić, zaraz na Śląsk do naszego pana ruszam. Tam mu do nóg padnę i powiem: „Miłościwy królu! ratuj Częstochowę i najwierniejszych sług swoich! Ale wy się trzymajcie, ojcowie najmilsi, bo na was zbawienie całej Rzeczypospolitej spoczywa.

Tu zadrżał głos panu Sładkowskiemu, i łzy pokazały mu się na rzęsach, — poczem tak mówił dalej:

— Będziecie mieli jeszcze ciężkie chwile: idą działa burzące z Krakowa, które dwieście piechoty prowadzi... Jedna szczególnie sroga kolubryna... Nastąpią szturmy okrutne... ale to będą ostatnie wysiłki. Wytrzymajcie to jeszcze, bo już zbawienie idzie ku wam. Na te rany Boskie, czerwone, przyjdzie król, hetmani, wojsko, cała Rzeczpospolita... na ratunek swojej Patronce... O! co wam powiadam... ratunek, zbawienie, sława... już, już, niezadługo!..

Tu rozpłakał się szlachcic poczciwy, i stało się powszechne szlochanie.

Ach! tej znużonej garstce obrońców, tej garstce sług wiernych a pokornych, należała się już lepsza wieść i jakowaś pociecha z kraju!

Ksiądz Kordecki powstał ze swojego miejsca, zbliżył się do pana Sładkowskiego i rozłożył szeroko ramiona.

Sładkowski rzucił się w nie i długo obejmowali się wzajem: inni, idąc za ich przykładem, poczęli padać sobie w ramiona, a ściskać się i całować, a winszować sobie, jakoby Szwed już odstąpił. Nakoniec, ksiądz Kordecki rzekł:

— Do kaplicy, bracia moi, do kaplicy!

I poszedł pierwszy, a za nim i inni. Pozapalano wszystkie świece, bo już mroczyło się na dworze i rozsunięto firanki cudownego obrazu, od którego słodkie a rzęsiste blaski rozsypywały się zaraz na około. Ksiądz Kordecki klęknął na stopniach, dalej zakonnicy, szlachta i lud prosty; nadeszły także niewiasty z dziećmi. Wybladłe z umęczenia twarze i zapłakane oczy wznosiły się ku obrazowi; ale z poza łez, promieniał się już na wszystkich uśmiech szczęścia. Przez chwilę trwało milczenie, nakoniec ksiądz Kordecki zaczął:

— Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko!...

Dalsze słowa, uwięzły mu w ustach, umęczenie, dawne cierpienia, tajone niepokoje wraz z radosną nadzieją ratunku, wezbrały w nim, jak fala ogromna; więc łkanie wstrząsnęło mu piersi i ten mąż, który losy całego kraju dźwigał na swych ramionach, pochylił się teraz, jak słabe dziecko, padł na twarz i z płaczem niezmiernym zdołał tylko zawołać:

— O, Marjo, Marjo, Marjo!

Płakali z nim razem wszyscy, a obraz z góry słał blaski przejasne...

Późną nocą dopiero rozeszli się zakonnicy i szlachta na mury, ksiądz Kordecki zaś pozostał, całą noc leżąc krzyżem w kaplicy. Były obawy w klasztorze, ażeby znużenie z nóg go nie zwaliło, lecz on nazajutrz rano pokazał się na basztach, chodził pomiędzy żołnierstwem i załogą wesoły, wypoczęty i tu, i ówdzie, powtarzał:

— Dzieci! Jeszcze Najświętsza Panna okaże, iż od burzących kolubryn mocniejsza, a potem będzie koniec waszych trosk i umęczenia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przedstawicieli towarzystw z Szarleja, Piekar, Kamienia i Brzozowic), w Łagiewnikach (320 druhń i druhów towarzystwa Sokół), w Brzezinach (240 członkiń towarzystwa Polek), w Bytomiu w Ulu (przeszło 1000 członków polskiego Zjednoczenia Zawodowego Górników). W powiecie Katowickim w Bogucicach (200 członków Kółka oświatowego). W powiecie Gliwickim z Gliwic (zebranie polskego Związku Nauczycieli na Górnym Śląsku z powiatów Gliwickiego, Rybnickiego, Zabrskiego i Strzeleckiego). Z powiatu Zabrskiego z Zabrza (500 członków polskiego Klubu Górnośląskiego).

Nie czytajcie „Kraju Górnośląskiego"!

W kolejach, i tramwajach po polsku mówiący niemieccy agitatorzy rozdawają „Kraj Górnośląski", oszwabiając ludzi, że to się robi z polskiej strony. Ostrzegamy rodaków przed tymi „wilkami w owczej skórze", bo ta gazeta jest wydawana przez Niemców i szkaluje Polskę.

Agitacja plebiscytowa kupców wrocławskich.

Donoszą nam z Wrocławia, że na odbytem tam 11. grudnia 20 r. zebraniu większych kupców postanowiono wydać specjalne dodatki, o ile można jaknajwiększe w razie, gdyby ci urzędnicy jechali na głosowanie, i zobowiązali się oddać swój głos za Niemcami. Wszelkiemi, widzimy, sposobami zachęcają Niemcy bardzo niechętnych do podróży emigrantów.

Rolnicy poznańscy do braci rolników ze Śląska.

Polski Komitet Plebiscytowy 21. bm. otrzymał z Poznania depeszę następującą: „Zebrani w Poznaniu delegaci Zjednoczenia wytwórców (producentów) rolnych z Wielkopolski i Pomorza przesyłają braciom rolnikom na Górnym Śląsku serdeczne pozdrowienia i wyrażają przekonanie, że niebawem złączeni razem pracować będziemy dla polskiego rolnictwa na pomyślność całego kraju. Podp. Kazimierz Brownsford — marszałek zebrania. Szułdrzyński w zastępstwie prezesa.

Katowice. (Teatr polski.) W nadchodzący poniedziałek w Teatrze Miejskim w Katowicach wystąpi w pełnym swym składzie trupa Sosnowiecka, umiejętnie i z wysokim poczuciem artyzmu prowadzona przez energicznego kierownika dyrektora Henryka Czarneckiego. Daną będzie nigdy nie zawodząca operetka Lehara „Hrabia Luxemburg" ze śpiewami, tańcami i orkiestrą własną. Śpieszmy się więc z nabyciem biletów w księgarni „Górnoślązaka", by serdecznie powitać miłych nam gości.

Bogucice pow. Katowicki. (Sprzedawcy legitek). Dnia 9-go bm. zostali tu aresztowani Mager Józef i Zymełka z Królowskiej Huty za sprzedawanie kart legitymacyjnych (legitek). Bo popołudniu chcieli oni sprzedać 10 kart legitymacyjnych niejakiej pani Zmarzlikowej. Znaleziono przy nich trzy karty legitymacyjne, 2 czerwone i 1 zieloną. Aresztowanie to nastąpiło na wyraźną prośbe polskiego Komisarjatu Plebiscytowego do policji plebiscytowej. Tak to wszędzie my Polacy musimy walczyć z niemieckiemi szachraistwami.

Dąb pod Katowicami. (Niecne oczernianie.) W czwartkowym numerze zamieściliśmy krótką korespondencje w sprawie rewizji kasy kościelnej w Dębie, gdzie twierdzono, że ci, co najbardziej rewizji się domagali, na posiedzenie odnośne nie przybyli. Obecnie czytamy w centrowej „Oberschl. Volksstimme" te same zarzuty, tylko obszerniej i z wymienieniem nazwisk. Przekonawszy się, że niegodziwy jakiś korespondent (nazwisko jego jest nam znane) nadużył zaufanie i dobrą wiarę redakcji, chętnie zamieszczamy w tej sprawie następującą korespondencję, nadesłaną nam przez p. Kaspra **Wawrzynka** z Józefowca, którego widocznie ten sam korespondent zaczepił w „Oberschl. Volksstimme": „Nie była to rewizja kasy kościelnej, tylko zwykła wizytacja, jaka się corocznie odbywać powinna. Myśmy żądali rewizji kasy kościelnej przez komisję międzysol. a nie przez księdza dziekana. Z wizytacją kościelną zastępcy gminni przecież nie mają nic wspólnego. Że nas obrano rewizorami kasy, o tem dowiadujemy się dopiero z „Oberschl. Volksstimme". Nie chce nam się wierzyć, aby nas ks. proboszcz — akurat nas — na ten urząd był zaproponował. Ale stanowczo muszę protestować przedewszystkiem przeciwko kłamliwemu twierdzeniu „Oberschl. Volksstimme" i jej donosiciela, jakobym był radykałem i socjalistą, bo jestem Polakiem i dobrym katolikiem i oddam choćby i życie za wiarę i narodowość. Hakatystom chodzi jedynie o ubezwładnienie mnie i dlatego oczerniają mnie przed światem, ale mylą się, jeśli od walki o nasze słuszne prawa odstąpię." Brawo za tak dzielną odprawę!

Michałkowice. W wtorek dnia 21. bm. odbył się w Michałkowicach wielki wiec plebiscytowy protestujący przy udziale conajmniej 2 500 osób. Nastrój był bardzo podniosły, a liczne huczne oklaski świadczyły o dzielności mówców, jak i zrozumieniu ludności. Uchwalono telegramy do generała Le Ronda pierwszy przeciw głosowaniu emigrantów, drugi, aby w razie ich głosowania termin oznaczono na inny dzień.

Golasowice pow. pszczyński. (Szkoda dla dzieci naszych od zabaw heimattrojerskich.) Na ostatnią zabawę heimattrojerską z dnia 7. bm. na rozkaz nauczycielki z ochronki (Jugendheim) musiały dzieci nasze nosić do sali stołki podczas nauki. Potem kazano im pisać program tej zabawy. Na drugi dzień nie miały dzieci żadnej nauki tylko godzinę wycieczki. Zwracamy uwagę kontrolera powiatowego na zmuszanie dzieci polskich służenia agitacyjnym celom niemieckim. Precz z agitatorkami niemieckiemi w sukniach nauczycielek!

Telegramy.

Niemcy a konferencja londyńska.

Opór przeciw zapłaceniu odszkodowań.

Berlin, 26 lutego. Ostatnie posiedzenie niemieckiej komisji rzeczoznawców, zajmującej się badaniem żądania ententy w sprawie zapłacenia 226 miljardów złotych marek odszkodowania, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem ministra spraw zagran. Dr. Simonsa. Konferencja rzeczoznawców uznała żądania koalicji jednomyślnie za niewykonalne. Rząd niemiecki oświadczył solidarność swoją z uchwałami konferencji rzeczoznawców. Rzeczoznawcy wypracowali kontrpropozycje, które rząd ma przedłożyć londyńskiej konferencji koalicji. W skład delegacji niemieckiej, wyjeżdżającej do Londynu, oprócz kilku ministrów (m. i. min. spraw zagr. dr. Simons), wchodzą z ramienia handlu, przemysłu, robotników i t. d. między innymi także Stinnes, dr. Melchior, były minister Aug. Müller, dyrektorowie różnych fabryk i banków i przewodniczący wszelkich organizacji robotniczych.

Narada gabinetu rzeszy.

Berlin, 26 lutego. (Tel. wł.) W piątek wieczorem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki p. Eberta narada gabinetu rzeszy, na której minister spraw zagranicznych dr. Simons przedłożył plan akcji niemieckiej w Londynie. Gabinet zgodził się na przedłożony plan.

Przez zawarciem pokoju polsko-rosyjskiego.

Ryga. (PAT.) Posiedzenie konferencji pokojowej z dnia 24. bm., na której podpisane zostały umowy w sprawie powrotu jeńców wojennych, uchodźców, i zakładników, oraz w sprawie przedłużenia terminu wypowiedzenia zawieszenia broni tudzież w sprawie regulaminu komisji granicznej, Joffe zakończył następującem przemówieniem:

Podpisanie dzisiejszych aktów dowodzi pokojowych intencji obu stron. Skoro wymienia się wszystkich jeńców wojennych, to nie może być mowy o dalszej wojnie. Mam nadzieję, że bardzo szybko dojdzie i w innych niemniej trudnych sprawach do porozumienia i że wkrótce będzie można odbyć posiedzenie, które będzie poświęcone podpisaniu definitywnego i trwałego pokoju.

Poseł Korfanty w Warszawie.

Warszawa. (PAT. P. Korfanty, komisarz plebiscytowy dla Górnego Śląska przybył na jeden dzień do Warszawy w sprawach plebiscytu.

5 miljardów na armję niemiecką.

Berlin, 26. lutego. (Tel. wł.) Przedłożony parlamentowi rzeszy etat ministerium obrony kraj. na rok 1921 wynosi 3 i pół miljarda marek wydatków zwyczajnych i 1 i pół miljarda wydatków nadzwyczajnych.

Niezadowolenie robotników w Niemczech.

Gelsenkirchen, 26. lutego. (Tel. wł.) T. zw. wolny robotniczy związek zawodowy (komuniści) zwołuje na 27. lutego zjazd robotniczych rad załogowych.

Drezno, 26. lutego. (Tel. wł.) Robotnicy, zatrudnieni w górnołużyckim przemyśle sukienniczym, postanowili w poniedziałek rozpocząć strejk, o ile do tego czasu przedsiębiorcy nie uznają ich żądań.

Szczecin, 26. lutego. (Tel. wł.) W zakładach stoczni szczecińskiej (Wulkan-Werft) wybuchł strejk.

Strejk drukarzy?

Katowice, 26. lutego. Drukarze w powiecie katowickim zamierzają w poniedziałek, dnia 28. bm. przystąpić do strejku, jeżeli ich żądania nie zostaną uwzględnione.

Samobójstwo przywódcy socjalistów.

Berlin, 26. lutego. (Tel. wł.) Wczoraj w piątek wieczorem zastrzelił się w Charlottenburgu (w Berlinie) zamieszkały sekretarz niem. partji socjalistycznej, Fritz Kuno, prawdopodobnie z powodu sprzeniewierzenia kasy, związkowej. Sprzeniewierzeń tych dopuścił się z komunistą Hardtkem w czasie istnienia „Arbeiterratu".

Międzynar. zjazd studentów w Pradze.

Praga, 26. lutego. (Tel. wł.) W święta Wielkanocne odbędzie się w Pradze międzynarodowy zjazd studentów. Przybędą delegacje studenckie z 22 krajów.

GIEŁDA.

Notowania giełdy berlińskiej

z dnia 25 lutego 1921.

Telegraficzne wypłaty na:		popyt	podaż
Amsterdam-Rotterdam	100 guld.	2132,85	2137,15
Bruksela-Antwerpja	100 frank.	464,50	465,50
Chrystynja	100 koron	1086,40	1088,60
Kopenhaga	100 koron	1128,85	1131,15
Stokholm	100 koron	1393,60	1396,40
Helsingfors	100 mk. fińskich	181,80	182,20
Włochy	100 lir	227,25	227,75
Londyn	1 funt sterl.	242,25	242,75
Nowy York	1 dolar	62,93	63,07
Paryż	100 frank.	446,05	446,95
Szwajcarja	100 frank.	1036,25	1039,05
Hiszpanja	100 peset.	861,60	863,40
Wiedeń	100 koron	13,73	13,77
Praga	100 koron	78,15	78,35
Budapeszt	100 koron	11,78	12,02
Marka polska		7¼	7¼

Czas odnowić przedpłatę na marzec.

W marcu rozstrzygnie się sprawa naszej przynależności państwowej. Przyszłe tygodnie będą najważniejszemi dla naszego społeczeństwa górnośląskiego. „Gazeta Ludowa" o wszystkiem szybko, obszernie i dokładnie donosić będzie. Dla wygody tych, co gazetę na poczcie zamawiają, załączamy kwit dla poczty.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Związek Handlowców, Zjednoczenie zawodowe pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych, filja w Katowicach. Zebranie miesięczne w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 7 wieczorem, na sali p. Musiola „Buergerhof" ul. Mikołowska nr. 6. Prosimy o liczny udział i gości Zarząd.

Karbowa. Klub sportowy „Strzał" urządza w niedzielę, 27 bm. o godz. 2 po poł. na salce p. Greulicha zebranie miesięczne. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd

Bismarkhuta. Tow. wyc. „Jaskółka" ma swe zebranie w niedzielę, 27. lutego o godz. 2 po poł. na małej sali p. Gawnon (Goldstein). O liczny udział uprasza Zarząd.

Bismarkhuta. Tow. śpiewu „Słowiczek" ma swe zebranie w niedzielę 27 lutego o godz. 6 na małej sali Vereinshaus. Goście mile widziani. Zarząd.

Król. Huta. Filja 11. metal. Z. Z. P. ma swe zebranie w niedzielę, 27 bm. o godz 4 Deutsches Haus. O liczny udział uprasza Zarząd.

Dodatek do nr. 47 „Gazety Ludowej“

Wykonywanie Reformy rolnej na ziemiach polskich.

Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej obowiązuje na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej dopiero od 9. sierpnia 1920 (nr. 70 Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.)

Mimo tak krótkiego jej istnienia, zdołano w Polsce już setki tysięcy morgów rozparcelować i utworzyć z nich samodzielne gospodarstwa, bądź też powiekszyć istniejące już małe karłowate zagrody włościańskie.

Jak obecnie wygląda przeprowadzanie reformy rolnej na ziemiach polskich i jak bywa ona w życie wprowadzana, widzimy to z urzędowych cyfr poniżej zestawionych a przesłanych Polskiemu Komisarjatowi Plebiscytowemu przez Urzędy Ziemskie na ziemiach polskich utworzone.

Rzeczywiste te cyfre są najlepszą odpowiedzią na wszelkie zarzuty niemieckie, które starają się otumanić tutejszą ludność i wmówić w nią, że polska reforma rolna istnieje tylko na papierze, wcale zaś nie jest w życie wprowadzoną.

Działalność Urzędu Ziemskiego w Warszawie.

Przypatrzmy się więc urzędowym cyfrom (statystyce):

1. Główny Urząd Ziemski w Warszawie, będący Ministerstwem dla spraw reformy rolnej pismami z dnia 17. stycznia rb. nr. 142 i 3. lutego br. nr. 238 doniósł, że na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej do końca roku 1920 przeprowadziły Urzędy Ziemskie lub instytucje przez rząd do parcelacji upoważnione, jednakże pod kontrolą Urzędów Ziemskich, parcelacje 385.878 morgów i na tej przestrzeni na utworzonych gospodarstwach osadziły już rolników przeważnie z kategorji robotników rolnych i służby folwarcznej.

Na przestrzeni zaś 705.780 morgów, będących jeszcze w roku 1920 w robocie parcelacyjnej, tworzy się nowe samodzielne gospodarstwa i osadza się na nich rolników.

Na rok 1921 Główny Urząd Ziemski w Warszawie poza ukończeniem prac parcelacyjnych, pozostałych z roku 1920 na powyżej wymienionym obszarze 705 tysięcy morgów, zaprojektował rozparcelować przez Urzędy Ziemskie lub przez Instytucje parcelacyjne 890 tysięcy morgów, z czego w b. Kongresówce 420 tysięcy, w b. zaborze pruskim 120 tysięcy a w Małopolsce (b. Galicji) 340 tysięcy morgów.

Prócz tych spraw parcelacyjnych przeprowadzają urzędy Ziemskie na wielką skalę roboty regulacyjne t. j. komsację gruntów (scalanie rozdrobnionych parcel), likwidacje serwitutów, podział wspólnych gruntów, zamianę i wyprostowanie granic.

Z 1501 prac regulacyjnych o ogólnym obszarze 1 488 900 morgów pruskich, zgłoszonych do wykonania Urzędy Ziemskie do 1. stycznia wykonały 176 prac na obszarze 158 290 morgów w 47 powiatach a pozostaje w wykonaniu 288 prac na obszarze 317 700 morgów w 58 powiatach.

Na rok 1921 Główny Urząd Ziemski projektuje zakończyć wszystkie wyżej wymienione 288 prace regulacyjne oraz uruchomić nowe 198 prace regulacyjne na obszarze 227 tysięcy morgów w 57 powiatach, które zostały odpowiednio już przygotowane, a tylko wskutek braku personalu mierniczego nie mogły być w roku ubiegłym uruchomione.

Działalność Okręgowych Urzędów Ziemskich.

Okręgowy Urząd Ziemski w Piotrkowie pismem z dnia 20 stycznia 1921 r. nr. 377 doniósł, że do końca 1920 r. z majątków publicznych i prywatnych rozparcelował 26 088 morgów, z czego utworzono nowe gospodarstwa wielkości od 12 do 60 morgów i oddano je 638 rolnikom, potrzebującym ziemi. Okręgowy Urząd Ziemski w Kaliszu pismem z dnia 31 stycznia br. nr. 222 zawiadamia znów, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy 1920 roku rozparcelował 13 folwarków ogólnej przestrzeni 8 250 morgów i osadził na tych nowych gospodarstwach 298 rolników (inwalidów i wojskowych 74, służby folwarcznej 82, zarobników rolnych 47, a małorolnych chałupników 95).

Na rok 1921 przygotowano do parcelacji w Województwie Kaliskiem 48 folwarków, w tem 10 folwarków prywatnych na przestrzeni około 80 tysięcy morgów.

Okręgowy Urząd Ziemski w Kaliszu donosi nam równocześnie, że nabywający z parcelacji nowe gospodarstwa otrzymują od rządu polskiego pomoc pieniężną na zagospodarowanie się i pobudowe nowych zagród, udzielaniem zaś tych pożyczek zajmuje się Polski Bank Rolny.

Wedle pisma Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie z dnia 17 stycznia rb. nr. 248 uchwaliła Okręgową Komisja Ziemska w Krakowie że w myśl artykułu 6 ustawy z dnia 15 VII 1920 wykupić przymusowo następujące majątki prywatne zawnioskowane przez Powiatowe Komisje Ziemskie w szczególności:

W powiecie	bocheńskim	4	majątki o obszarze	2 270	morgów pr.
„ „	brzeskim	4	„ „ „	3 980	„ „
„ „	jasielskim	4	„ „ „	3 276	„ „
„ „	mieleckim	5	„ „ „	3 508	„ „
„ „	ropczyckim	2	„ „ „	2 512	„ „
„ „	tarnowskim	4	„ „ „	3 860	„ „
„ „	wielickim	1	„ „ „	400	„ „
„ „	grzybowskim	1	„ „ „	476	„ „
			razem	20 290	morgów.

Nadto w ostatnich miesiącach roku 1920 Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie rozparcelował 5 majątków b. arcyksięcia Stefana Habsburga w Żywcu o ogólnym obszarze 4200 morgów pr.

Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu zawiadomił pismem z dnia 21 stycznia rb. nr. 163, że do końca roku 1920 instytucje do parcelacji upoważnione pod kontrolą Urzędów Ziemskich rozparcelowały w tym okręgu 96 tysięcy morgów pruskich.

Działalność Powiatowych Urzędów Ziemskich.

Powiatowe Komisje Ziemskie zaś zakwalifikowały do przymusowego wykupu majątki prywatne a mianowicie:

W powiecie	Brzozów	5	majątków prywatnych obszaru	3060	morgów pr.
„ „	Dobromil	11	„ „ „	7064	„ „
„ „	Drohobycz	6	„ „ „	9360	„ „
„ „	Jarosław	10	„ „ „	22024	„ „
„ „	Jaworów	10	„ „ „	24 000	„ „
„ „	Kolbuszowa	3	„ „ „	2 708	„ „
„ „	Lisko	14	„ „ „	20 000	„ „
„ „	Łancut, majątki ordinacji hr. Potockich			8 000	„ „
„ „	Mosciska	3	majątki prywatne obszaru	4 000	„ „
„ „	Przemyśl	13	„ „ „	16 000	„ „
„ „	Rzeszów	5	„ „ „	4 700	„ „
„ „	Sanok	7	„ „ „	6 268	„ „
„ „	Stryżów	7	„ „ „	3 200	„ „
„ „	Stryj	3	„ „ „	7 200	„ „
„ „	Tarnobrzeg	7	„ „ „	20 148	„ „
„ „	Żydaczów	3	„ „ „	5 580	„ „

Prócz tych majątków prywatnych projektowano rozparcelować z majątków państwowych w powiatach: Nisko, Przeworsk, Dolina, Rudki, Sambor, Sambor Stary, Skole, Turka, po 3200 morgów pr. w każdym powiecie, razem 25 600 morgów.

W okręgu zatem przemyskim zaprojektowano przymusowo wykupić w roku 1921 195 412 morgów ziemi i rozparcelować je pomiędzy rolników.

Urząd Ziemski w Cieszynie pismem z dnia 22 stycznia rb. nr. 84 donosi, że na Śląsku Cieszyńskim utworzono ten urząd dopiero 1 grudnia 1920 i że na rok 1921 przeznaczono do parcelacji 5 folwarków w powiecie Bielsko położonych, a należących do b. arcyksięcia Fryderyka Habsburga o ogólnym obszarze 2 tysiące morgów pruskich. Folwarki te leżą na granicy Górnego Śląska i odbyły się już w nich komisje obchodowe celem ustalenia granic, a o ziemię z tych majątków zgłaszają się także włościanie z Górnego Śląska.

Wreszcie Urząd Osadniczy w Poznaniu donosi nam urzędowo pismem z dnia 3 lutego rb. nr. 728, że w r. 1920 rozparcelowano 80 folwarków w Poznańskiem i na Pomorzu o ogólnym obszarze 68 432 morgów pr., z tych obszarów 662 małorolnych powiekszyło swoje gospodarstwa a 225 bezrolnych (robotników rolnych i służby folwarcznej) otrzymało nowe gospodarstwa. Reszta obszarów zostanie ostatecznie rozparcelowaną do 1 kwietnia 1921.

Reforma rolna wchodzi w pełni w życie.

Z powyższych cyfr urzędowych widzimy więc, że wielkie dzieło reformy rolnej w Polsce wprowadza się szybko i sprawiedliwie w życie i tylko na podstawie reformy rolnej zaprowadzi się przebudowa i naprawa stosunków rolnych i to w sposób najbardziej odpowiedni i najbardziej sprawiedliwy.

Na tej drodze wszyscy ci, którzy chcą i umieją na roli pracować, otrzymają od rządu polskiego potrzebną ziemię i to nie w porozrzucanych drobnych kawałkach, (szachownicy) ale całe większe gospodarstwa do wysokości 60 lub 92 morgów, gdyż tylko takie gospodarstwa przy należytej uprawie zapewnią najwyższy dochód i dostatnie utrzymanie.

Gdy więc w Polsce zapanuje typ silnego gospodarstwa włościańskiego i gdy znikną z okolic rolniczych karłowate gospodarstwa, wtedy cała wytwórczość rolnicza w Polsce znacznie wzrośnie, a rozmaitość uprawianych i hodowanych płodów rolniczych ogromnie się zwiekszy.

Górny Śląsk po przyłączeniu się do Polski będzie korzystał z dobrodziejstw reformy rolnej, która przywróci tutejszemu ludowi ziemię polską, obecnie w rękach prusaków nagromadzoną.

Rodacy! Pamiętajcie o tem przy plebiscycie!

Bytom, w lutym 1921.

Wydział Spraw Ziemskich
przy Polskim Komisarjacie Plebiscytowym.

Z podróży na Górn. Śląsk.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Rzeczpospol.“ następującą korespondencję z Krakowa która zaciekawi i naszych czytelników.

W Kole Politycznem Polek w Krakowie wygłosiła p. Hallerówna odczyt o dzisiejszym stanie Śląska Górnego. Oto treść odczytu:

Wyjechawszy z Warszawy w połowie grudnia p. Hallerówna przekonała się, że wiadomości o tem, jakoby sprawa nasza na Śląsku G. źle stała, są fałszywe, lud śląski w okręgach fabrycznych gorąco narodowy, we wsiach na prawym brzegu Odry prawie wszędzie pewny (cięższej w pow. Kluczborskim, gdzie na ludność ewangelicką Niemcy mają duży wpływ), z lewej, choć mówiącej czysto po polsku, niestety w wielu wsiach przejęty agitacją wrogą, przekonany o wielkości Niemiec, o tem, że „Panoczki to Niemcy“, czytający we wrogich nam pismach, codziennie rozdawanych oszczerstwa o Polsce, widzący w Raciborskiem złą gospodarkę czeską, a przytem jako zamożny, konserwatywny cieżki jest do przekonania.

Mimo to praca postępuje i to widocznie, o czem się najlepiej można przekonać jadąc w wagonach i słysząc w nich zawsze „politykę“. „Polityka“ ta kończy się dzisiaj wyrzucaniem przez okno t. zw. „Niemców“, t. j. ludzi, którzy sami często nie umieją języka niemieckiego, do dzieci wcale po polsku nie mówią, pacierz z nie mi po niemiecku „rzekaja“ a nawet po niemiecku się spowiadają, „bo oni chcą być przecież panoczkami“. Lud śląski jest wesoły, więc cieszy się, gdy może takim renegatom dowcipnie dokuczyć. Oto np. jedziemy z Gliwic do Bytomia, IV klasa przepełniona. Sami Polacy. Wchodzi elegancki młodzieniec. To Niemiec. Przebiega po klasie ostrzeżenie z porozumiewawczemi spojrzeniami. I zaczynają się opowiadania o pogodze Polski, o łotrostwie wrogów. Wrażenie silne: Niemiec czuje się sam, więc milczy, tylko kręci się niespokojnie, a ze środka wagonu odzywa się ironiczny głos:

— Co tak za Polską obstajecie, przecież Niemcy są bogaci.

— Jakto? — pytam zdziwiona.

— Ano przecież już wystawili siódmy młyn dla mielenia kory drzewnej na chleb dla mieszkańców Berlina.

Ogólny śmiech i Niemiec wychodzi na pierwszej stacji.

Niebezpieczne są tu t. zw. „Entkleidungskommission“. Złapią przechodnia lub przejeżdżającego, rozbiorą i nie wypuszczą dopóki nie zaśpiewa dziecinnej piosnki: „O wie ist es kalt geworden“.

W okolicy Bytomia w Wielkiej Dąbrówce złapano taką bandę: było w niej 2 Górnoślązaków, 3 żydów i 7 Niemców z Brandenburgji. Policja jest złożona z Górnoślązaków, jej jednak jest za mało w obec nasyłania na Śląsk zbójów z całych Niemiec. Brakowi temu zapobiega ludność która sama wykrywa zbrodniarzy, jakoteż odszukuje broń, sprowadzaną ciągle przez Niemców.

Organizacje narodowe są poważne na G. Śląsk. Najsilniejsze: 1) Zjednoczenie robotników, które unarodowiło przemysł; 2) Związek kolejarzy, dzięki któremu można już kupić bilet do Zabrza, a nie do Hindenburga i który np. w Kędzierzynie (pow. Kozielski) ma 500 członków wśród 2000 kolejarzy, z których 600 jest rodem z Niemiec, a ci obejmują wszystkie wyższe stanowiska, Związek, którego członkowie powoli polszczą zniemczałe dotychczas miasta i koleje, a mają największą siłę w razie jakichkolwiek rozruchów; 3) Związek Polek, którego wyrazem był sejmik w Gliwicach, na który przybyło 1500 kobiet z wydziałów 500 stowarzyszeń G. Śląska. Niektóre z przewodniczących, kobiet wiejskich, samodzielnie prowadzą zebrania i doskonale na nich przemawiają, np. w Nakle Przewodnicząca chce tam ściągnąć sąsiadki, które dzięki agitacji księdza hakatysty wstąpiły do Heimatstrojerów i mówi do nich: Kochane Heimatstrojerki, z takiej samej jesteście matki, jak my, taka sama ziemia i mowa polska was wychowała, nawróćcie się! I nie zdarza się, by po takiem zebraniu Towarzystwo Polek nie przybyło członków. Są i związki ogólne, kształcące tak zw. Sw. Jacka, patrona Śląska, towarzystwa młodzieży Sokół, Skaut, Filareci — towarzystwa wycieczkowe Jaskółka Związki Śpiewackie.

W każdej wsi, z wyjątkiem niektórych, gdzie dotąd dostęp niemożliwy, niema tygodnia bez jednego lub kilku polskich zebrań, a prowadzą głównie miejscowych działacze i robotnicy, głównie Ślązacy. Praca wre — i może dobrze, że koalicja postanowiła plebiscyt, by po 600 latach niewoli praca plebiscytowa zdjęła obcy pokost z tych szczerych Polaków, którzy język zachowali w czystości, zachowali też wiarę gorącą, i zwyczaje narodowe, a często i śliczny strój ludowy, a którzy często jak ten ptak w klatce przywykli do niewoli. Potrzeba wiele pieniędzy, by tym, których np. własny syn nazywa renegatami, a którzy są omamieni rzekomem bogactwem Niemiec zaimponować bogactwem Polski — dać suto wszystkim rodzinom pojedyńczych powstańców i uczyć ich najwięcej.

W końcu opowiedziała prelegentka o bardzo licznem stronnictwie polskim Ślązaków nie umiejących po polsku ludzi, którzy mają do rodziców żal za krzywdę, którą im zrobili nie mówiąc z nimi po polsku, ludzi, którzy na zebraniu „Volkspartei" po niemiecku wykazują wielkość Polski i krzywdy niemieckie i w czasie wiecu odśpiewują narodowe pieśni Ślązacy, czasem nawet ewangelicy — a gorący patrioci. Bierzmy sobie przykład z tych braci, których duch nie wygasł w niewoli, którzy dwukrotnie w sierpniu 1919 i w sierpniu 1920 powstawali przeciw ciemięzcom, a i dziś mówią: „**Nie będzie plebiscytu, czy będzie plecybit, ale Śląsk będzie Polski!**".

Mapa narodowościowa

górnośląskiego terenu plebiscytowego, sporządzona na mocy urzęd. statystyki pruskiej.

Górny Śląsk jest polski! Wykazuje to jasno mapka dołączona, sporządzona na mocy urzędowej, nam wrogiej statystyki pruskiej. Kolor czarny oznacza na niej większość polską. Z wyjątkiem malego skrawka, jaki tworzy powiat kozielski i część powiatu Głubczyckiego, mamy wszędzie przeważającą większość polską, która dochodzi aż do blisko 80 procent. W zelkie wysiłki niemieckie, by ludowi górnośląskiemu wyrwać jego skarb najświętszy, mowę ojczystą i polskiego ducha, wszelkie gwałty i bezprawia spełzły na niczem. Żyje dotąd i żyć będzie po wieki w Górnoślązaku stary duch piastowski i dusza polska! Dowiedzie on tego przy plebiscycie głosując za Polską!



Górnoślązaku! Czy zapomniałeś prześladowania niemieckie? Czy nadal chcesz pozostać niewolnikiem pruskiego pana? — Zrzuć kajdany, zostań własnym panem na własnej ziemi!

głosuj za Polską.

Ze świata.

Przygody agentki bolszewickiej.

Przed dwoma miesiącami w Liwerpolu, jak informuje „Journal de Pologne", aresztowana została niejaka Emilja Klein, przybywająca z Ameryki. Aresztowanie to nastąpiło na rozkaz władz angielskich, wskazujących na Emilię Klein jako na agentkę bolszewicką.

Dochodzenie następne wykazało, że Emilia Klein na początku roku 1919 wysłana została z Moskwy do Francji, celem uprawiania propagandy komunistycznej. W Marsylji jednak została aresztowana. Młoda i piękna umiała oczarować sobą jednego ze strażników więziennych, poczem uciekła wraz z nim do Włoch. Paszportów i pieniędzy dostarczyła jej wtedy organizacja komunistyczna w Marsylji.

Po przybyciu do Włoch, Emilia Klein porzuciła swego zbawcę i znów rozpoczęła propagandę. W czasie zaburzeń komunistycznych w Medjolanie aresztowano ją wraz z kilkunastu innymi komunistami. I stamtąd udało się jej uciec dzięki przepiłowaniu krat umieszczonych w oknie. W Neapolu jednak znów została aresztowana. Wtedy udając chorą została przetransportowana do szpitala, skąd, przebrana za siostrę miłosierdzia, uciekła bez żadnej trudności.

W kilka tygodni później Emilia Klein „pracowała" już w Nowym Jorku, Chicago i w Waszyngtonie, gdzie brała udział we wszystkich manifestacjach komunistycznych. W końcu, czując iż policja zbyt jej następuje na pięty, postanowiła przenieść swą działalność do Anglji, dokąd się udała na pokładzie luksusowego okrętu, pod nazwiskiem hrabiny Mellguy. Podróż swoją ukończyła jednak w Liwerpoolu, gdzie policji udało się wreszcie położyć rękę na tej zręcznej emisarjuszce Lenina i Trockiego.

Sensacyjne odkrycie amerykańskiego uczonego.

„Journal" paryski donosi, z Nowego Jorku, iż dr. Albert Abrams, profesor patologji na uniwersytecie w mieście Stanford, skonstruował nowy przyrząd, który nazywa „oscillofarem", przy pomocy którego można stwierdzić, czy dany człowiek jest lub nie jest ojcem tego lub owego dziecka. Aparat dr. Abrama pozwala również rozpoznać płeć danej osoby, określić jej lata i rasę.

Aparat ten znalazł już zastosowanie przy jednej z rozpraw sądowych. Pewien mężczyzna nie przyznawał się do swego dziecka.

Prof. Abrams wziął kroplę krwi tego człowieka, oraz kroplę krwi jego domniemanego dziecka. — Aparat wykazał, że wibracje elektroniczne obu kropli krwi były jednakowe, że zatem człowiek ten był ojcem tego dziecka.

Pisma paryskie przypominają, że profesor Albert Abrams jest autorem odkrycia reakcji elektronicznych, z których patologiści i kryminologiści francuscy i niemieccy korzystają przy swoich studjach nad psychonewrozą.

Rodzice! Uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Górny Śląsk w czasach przedhistorycznych.

Z trzech części Śląska, jak dotąd, Śląsk Górny najgorzej jest zbadany pod względem archeologicznym. Jest to niejako rezultat położenia jego geograficznego, t. zn. odległości od Wrocławia, gdzie znajdowała się dotąd centrala badań: prowincjalne muzeum archeologiczne, lecz także wynik tego samego zaniedbania dzielnicy tej ze strony czynników niemieckich, jakie widzimy również w dziedzinie ekonomicznej, gdzie rozwój przemysłu i górnictwa sztucznie były hamowane przez forytowanie przemysłu westfalskiego. W rezultacie znamy z Górnego Śląska nie tylko nieproporcjonalnie małą ilość wykopalisk, lecz nie doczekały się one także opracowania w całości. Dopiero ogłoszenie plebiscytu na Górnym Śląsku skierowało także uwagę prehistoryków niemieckich na tę dzielnicę; w r. 1919 pojawiła się monografja Dr. Jahna o wykopaliskach górnośląskich z epoki rzymskiej a w r. ub. dwie próby przedstawienia całokształtu pradziejów tej dzielnicy, podjęte przez tegoż autora oraz prof. berlińskiego Gustawa Kosinnę. Obie te prace, z których z pierwszej znamy dotąd tylko streszczenia, zamieszczone w t. XI—XII. „Mannusa" zaliczyć wypada raczej do literatury agitacyjnej, niż naukowej. Zadaniem ich jest wykazanie, że prawa Niemców do Górnego Śląska sięgają już czasów przedhistorycznych ponieważ Germanie byli tu zakonno przed słowianami. Jakżeż wobec tego rodzaju tendencyjnego oświetlenia przedstawiają się pradzieje Śląska Górnego na podstawie bezstronnej oceny materjału wykopaliskowego, którym rozporządzamy obecnie?

Pierwsze ślady zaludnienia spotykamy na Śląsku dopiero w młodej epoce kamiennej (w neolicie). Jakkolwiek południowa część Górnego Śląska nawet w okresie największego zlodowacenia wolna była od lodów, dotychczas żadnych śladów kultury paleolitycznej tu nie znaleziono. W okresie neolitycznym jest Śląsk Górny terenem ścierania się z sobą dwóch przedewszystkiem kultur, mianowicie południowej wybitnie rolniczej kultury ceramiki wstęgowej, osiadłej na żyznych terenach lessowych, oraz północnej kultury megalistycznej, częściowo jeszcze mającej charakter myśliwski. Obie grupy ceramiczne reprezentowane są m. in. w bogatej osadzie w Ocicach, pow. raciborskim, gdzie znaleziono szereg jam mieszkalnych z dużą ilością zabytków krzemiennych i naczyń, a poza tem także kilka grobów. Odkryto tu m. i. także piec do wypalenia naczyń. Poza tem spotykamy na Górnym Śląsku także ślady kultury ceramki sznurowej nad odrzańskiej, południowej (węgierskiej) kultury jordansmuhlska-lengyelskiej i międzynarodowej kultury pucharów dzwonowatych. Ogromna większość znanych dotąd znalezisk z młodszej epoki kamiennej pochodzi z lewego brzegu Odry.

Kultura wczesnej epoki bronzowej jest dotąd na Górnym Śląsku reprezentowana wyłącznie przez skarb bronzowy z Policzki w pow. głupczyckim i szereg oddzielnych znalezisk. Śladów cmentarzysk typu unietyckiego, znanych z Środkowego i Dolnego Śląska, dotąd tu nie stwierdzono. Nie znamy też dotychczas wcześniejszych cmentarzysk kultury łużyckiej, która w II. okresie epoki bronzowej zajmuje resztę Śląska, Brandenburgię, Wielkopolskę i wogóle cały obszar pomiędzy Łabą środkową a Wisłą. O istnieniu kultury tej świadczą jednak skarby bronzowe, odkryte na Śląsku z wartością identyczną, jak w reszcie obszaru zajętego przez kulturę łużycką. Wymieniamy tu tylko znalezisko z Maciejowic w pow. opolskim. W młodszej epoce bronzowej mnożą się znaleziska. Oprócz kilku cmentarzysk typu łużyckiego znamy z okresu tego skarby z Rochowa i Sudołu, w pow. raciborskim, z Zabrzyc, w pow. głupczyckim, Szczytów w pow. kozielskim oraz Opola. Z luźnych znalezisk zasługują na uwagę miecz bronzowy typu węgierskiego, znaleziony między Cichowicami a Łęgiem w pow. raciborskim, rzucający pewne światło na ówczesne stosunki handlowe z Węgrami, oraz bronsowa forma do odlewu siekierek z tuleją, pochodzącą z Pawłowizny, w pow. kozielskim, a świadcząca o istnieniu rodzimego przemysłu odlewniczego.

Z wczesnej epoki żelaznej znamy już cały szereg cmentarzysk „łużyckich", na których obok dawnych grobów ciałopalnych spotykamy częściowo także groby szkieletowe. Takie cmentarzyska z grobami szkieletowemi znamy np. z kilka miejscowości w powiecie strzeleckim (Adamowice, Ligota, Rozmierka), a to samo zjawisko obserwujemy w tym czasie także w sąsiedniej Kongresówce i Małopolsce. Działały tu widocznie te same wpływy południowe, którym Śląsk zawdzięcza cały szereg przedmiotów importowanych oraz rozmaite zdobycze techniczne, np. barwną ornamentykę naczyń oraz ulepszenia techniki odlewniczej. Naczynia takie malowane znamy np. z wspomnianych Adamowic i z Nowejwsi Król, w pow. opolskim. Świadectwem wysokiej techniki odlewniczej są dwie bronsolety puste wewnątrz, znalezione w Łanach, w pow. sosecko-gliwickim, odlane naokoło rdzenia glinianego przy pomocy modelu z wosku. W wczesnej epoce żelaznej północna część obszaru kultury łużyckiej zawojowaną zostaje przez ludność, przybywającą z północy i grzebiącą swych zmarłych w grobach skrzynkowych z płyt kamiennych. Ludność ta dociera aż do Środkowego Śląska na Górnym Śląsku jednak znamy ją tylko z odosobnionego znaleziska w Dachsberg, w pow. opolskim.

Rozmaitości.

Samobójstwo 36 ciu miljonerów.

Z Nowego Jorku donoszą do dzienników paryskich, że liczba samobójstw wzrasta ogromnie na całym świecie od chwili ukończenia wojny. Według statystyki, opublikowanej przez towarzystwo „Sade a live league“ 6171 osób odebrało sobie życie zeszłego roku w Stanach Zjednoczonych — czyli że w sposób samobójczy zeszło ze świata o 1000 osób więcej, aniżeli aniżeli w roku 1919. Na płeć męską przypada z tej liczby 3567 wypadków samobójstwa, na kobiety 2604. Do cyfry tej wliczono już 223 chłopców i 434 niepełnoletnie dziewczęta.

W podziale na profesje i warunki socjalne lista samobójstw obejmuje 75 prezydentów i dyrektorów przedsiębiorstw handlowych, 36 miljonerów, 23 bogate kobiety, 12 literatów, 24 prawników, 8 sędziów, 51 doktorów, 40 aktorów i aktorek, 34 profesorów, 27 akademików, 24 giełdowych maklerów, 59 bankierów, 12 duchownych.

Jak widać z tego zestawienia, samobójstwo w Ameryce stało się przywilejem inteligencji. Zresztą przewaga inteligencji w tym akcie rozpaczy, zniechęcenia, czy tchórzostwa jest na całym świecie olbrzymia.

Wyprawa na górę Everest najwyższy szczyt na świecie.

Grono uczonych i Alpinistów w Anglji przygotowuje wyprawę na górę Everest, najwyższy ze szczytów Himalajów (8840 metrów). Inicjator wyprawy, generał Bruce, doskonały znawca Himalajów, utworzył komitet złożony z najwybitniejszych członków angielskiego Tow. Geograficznego, oraz znanych Alpinistów, pomiędzy którymi niektórzy wznosili się już w Himalajach na szczyty 23000 stóp wysokości i zapewnił sobie współpracownictwo pułkownika Burym, wybornie znającego Tybet i jego mieszkańców. Okazuje się, że od dobrej woli i gorliwego poparcia Tybetańczyków w pewnej mierze zależy powodzenie wyprawy, która ma pierwszorzędne znaczenie pod względem naukowym. Wyprawa została rozłożona na kilka lat. W pierwszym roku dokonane będą, przy pomocy samolotów, przygotowawcze prace, przeważnie w kreśleniu map. Towarzystwo geograficzne, uznało projektowaną wyprawę za najtrudniejszą ze wszystkich dotąd dokonanych, trudniejszą od wypraw do wnętrza Tybetu i Turkiestanu, do źródeł Nilu, do Kongo, nawet od wypraw podbiegunowych.

Jak się pije w Ameryce mimo zakazu alkoholu.

Władze skarbowe federalne St. Zjednoczonych ogłosiły niedawno sprawozdanie z pierwszego roku funkcjonowania ustawy o zakazie użycia alkoholu od mocnych wódek począwszy, a kończąc na najniewinniejszem piwie.

Ze sprawozdania tego wynika, że w ciągu 1920 r. mimo zakazu spożyto 41.000.000 gallonów napojów alkoholowych, a w końcu grudnia pod kontrolą skarbu pozostawało jeszcze 51.000.000 gallonów takichże napojów, które ani spożyte ani wywiezione nie mogą być bez specjalnego zezwolenia.

Liczba gorzelni zamkniętych lub przeznaczonych na inne cele wynosiła 93789, mimo to wykryto jeszcze, od chwili wprowadzenia ustawy 14000 tajnych gorzelni, zasekwestrowano 123.494 galonów alkoholu importowanego lub potajemnie wytworzonego, a kary za przekroczenie ustawy wynosiły 4,500.000. Poza tem skonfiskowano samochodów, wartości 200 tys. funtów szterlingów, za zajmowanie się kontrabandą alkoholu. Ilość alkoholu zużytego na jednego mieszkańca St. Zjednoczonych, wynosi — mimo zakazu — 39 setnych gallona, podczas gdy w Wielkiej Brytanji, gdzie nie istnieje zakaz, a tylko pewne ograniczenie, wynosi tylko 52 setne. Przed wprowadzeniem ustawy St. Zjedn. Ameryki Północnej pożywały rocznie 100.000.000 gallonów whisky, z których 2 miljony whisky szkockiego i miljon irlandzkiego.

Podczas ubiegłego roku, mimo zakazu import najsilniejszego alkoholu szkockiego trwał w niezmniejszonych rozmiarach, pod pozorem używania go w celach leczniczych przeciw influenzy.

Ustawa antialkoholowa nie na wiele się przydała w Ameryce, a przyczyniła się jedynie do tajnego gorzelnictwa i nadużyć wszelkiego rodzaju.

Konsekracja biskupa.

Z Medjolanu donoszą o konsekracji na biskupa mnicha z zakonu Franciszkanów, który przez długie lata był kamerdynerem w rodzinie książąt Bevilacqua a po śmierci swego pana wstąpił do klasztoru. Wrodzony takt, dystynkcja i zdolność dyplomatyczna sprawiły, że kościół, który już mu powierzał zaszczytne misje do Indji i Polski, obecnie obdarzył go wysoką godnością.

Ciekawy wynalazek dla łysych.

Profesor budapeszteński, pan Szekely, dokonał wynalazku, który doprowadzić może do ruiny fabrykantów wszelakich cudotwórczych wód na porost włosów. Wymyślił on mianowicie sposób przesadzania włosów. Oto przy pomocy małej szpilki wkłada w skórę głowy pojedyncze włosy w takiej ilości, jakiej żąda poddający się eksperymentowi pacjent, w każdym razie nie więcej niż przeciętnie 200 włosów na jednym centymetrze kwadratowym głowy. W przeciągu godziny można w ten sposób przesadzić czterysta do pięciuset włosów. Cała zaś łysina nie wymaga na ogół więcej niż 50 tysięcy włosów. Wątpić należy, by znaleźli się ludzie tak lekkomyślni i łatwowierni, którzy chcieliby wystawić się na taką najprawdopodobniej bezowocną próbę cierpliwości, która skończyłaby się tylko wzbogaceniem kieszeni autora budapeszteńskiego humbugu.

Gwiazda o średnicy trzysta razy większej od średnicy słońca.

Uczony amerykański Michelsohn, zdołał wynaleźć sposób, za pomocą którego udało mu się obliczyć średnicę gwiazdy Alfy w konstelacji Oriona. Jest to gwiazda, której światło potrzebuje 150 lat, aby dotrzeć na ziemię! Średnica tej gwiazdy — według obliczeń Michelsona — wynosi 415 miljonów kilometrów, to znaczy, jest trzysta razy większą, aniżeli średnica słońca. Ponieważ ziemia jest oddalona o 150 miljonów kilometrów od słońca, więc gdyby centrum Alfy było oddalone od ziemi tak jak jest oddalone centrum słońca, to miejsce zajmowane przez ziemię we wszechświecie wypadłoby w obrębie tej monstrualnej gwiazdy.

Górny Śląsk.

Wielka zbliża się godzina
Gdy pod godła wrócić lasze
Ma, prastara ta dziedzina
Piastów — kmieci, jak rodzina
Bliska, droga: Śląsko nasze!

Cud się iści ponad cudy:
Z pod wiekowej obcej pleśni
Jak Trytany wstała ludy
I — niewoli strzasłszy brudy —
Grzmią zwycięskiej echem pieśni...

Więc: do czynu! Niechaj padną
Sztuczne mury i przedziały —
W tem, co nodle jest, precz! Na dno!
Precz z wahaniem, trwogą zdradną —
Chce jedności naród cały!

Więc niech płonie każde serce,
Niech tężeją wszystkie wole,
Razem!... W szczęściu czy rozterce,
W chwale, trudzie, poniewierce,
Razem!... W dolę i niedolę!...

W. Szalev-Groele.

Kącik humorystyczny.

Zasłużył sobie.

W pewnem mieście miano witać wysokiego dygnitarza i w tym celu wznoszono bramy tryumfalne. Na jednej z bram zawieszono wieniec z liści debowych a w środku umieszczono napis: „Zasłużył sobie!“ Tymczasem w nocy powstał silny wiatr i ogołocił z liści wieniec, tak, iż nad ranem dygnitarz miał tamtędy przejeżdżać, przerażeni mieszkańcy zobaczyli stryczek z napisem: „Zasłużył sobie!“.

To racja.

Jagusia: Proszę wielmożnej Pani, ja chcę być za kucharkę.

Pani: Ależ moja Jagusia, jakże to z mamki na kucharkę.

Jagusia: Kiej potrafiłam wykarmić małego, to mogę i dużych.

Pocieszył ją.

Doktor przyjeżdża do chorego. Wychodzi do niego zapłakana pani domu.

— Mąż umarł w nocy, panie doktorze.

— Jako? Czy podobna? A czy przed skonaniem miał czkawkę?

— Miał!

— A widzi pani, to zawsze lepiej, że miał!

Komar.

Do tygrysa, na którego grzywie
Siedział komar, strzelił szczęśliwie
Strzelec, i trupem tygrysa położył
Komar zemdlał ze strachu. Gdy z zemdlenia ożył
Opowiadał, że jego żądła ukłócie
Położyło kres tygrysiej bucie.

Wydawnictwo i druk: „Gazeta Ludowa“, Ksiądz Paweł Pospiech, Drukarnia i zakład wydawniczy, Katowice. Za redakcję: Henryk Ciemięga w Katowicach.

Tak samo późniejsza kultura grobów jamowych, pojawiająca się w ostatnim wieku przed Chr., a wywodząca się również z północy, nie dosięga Górnego Śląska. Natomiast jest tu reprezentowana — na razie tylko jednem wykopaliskiem z Langowa, w pow. głupczyckim — celtyka kultura grobów szkieletowych okresu wczesnolateńskiego (V. i VI. w. przed Chr.). Prawdopodobnie także luźne gromady innej jeszcze ludności: mianowicie scytyjskiej, gościła w tym okresie na Górnym Śląsku, a w każdym razie przechodziło przezeń, jakby świadczyć mogły wykopaliska odkryte dalej ku zachodowi, na Śląsku Dolnym i w Brandenburgji. Wszystkie te inwazje były jednak krótkotrwałe i nieliczne i dopiero w I. w. po Chr., w okresie t. zw. rzymskim, pojawiają się na Górnym Śląsku drużyny najezdnicze liczniejsze, skandynawskiego pochodzenia, które zabawiły tu do III., a częściowo może nawet do połowy IV. w. po Chr. Najstarszy ich ślad reprezentuje wspaniale wyposażony grób szkieletowy, odkryty w Wichule, w pow. opolskim. Zarówno obrządek grzebalny jak inwentarz grobu, składający się prawie wyłącznie z importowanych naczyń bronzowych i srebrnych rzymskich, wskazują na Zelandję, jako na punkt wyjścia tej kultury. Ludność nowoprzybyła miesza się z miejscową, dawniej osiadłą potomkami ludu kultury „łużyckiej“, podbijając tubylców i narzucając im swą kulturę materjalną. Z „Ptolemeusza znamy nawet nazwę jednego z owych ludów najezdniczych, mieszkająca na Śląsku: Silingowie, co znowu łączą się z Zelandją (Silund). W II. — III. w. po Chr. ludność owa północna zajmuje cały Śląsk Górny. Cmentarzyska wzgl. groby oddzielne z tego czasu znamy dotąd z 23 miejscowości; najczęściej są one skupione w pow. kozielskim, strzeleckim, głupczyckim i opolskim. Są to wszystko groby całopalne, z jednym wyjątkiem płaskie. Tylko w Łymiszowicach pow. strzeleckim, odkryto kurhany z tego okresu. Duża ilość naczyń bronzowych, znalezionych w grobach tego okresu oraz znaczna liczba monet rzymskich, odkrytych na Górnym Śląsku, świadczy o rozgałęzionym handlu z prowincjami rzymskiemi. Już w III. w. po Chr. przeważna część owej ludności najezdniczej opuszcza Śląsk, kierując się ku południowi. W latach 416—418 spotykamy Silingów już w Hiszanji gdzie według relacji Hydatiusa zostają pokonani przez Sotów. Z dalszych wieków, od IV. — IX. w. po Chr., brak nam dotychczas znalezisk na Górnym Śląsku — podobnie, jak na całym prawie, obszarze ziem polskich. Że jednak Śląsk w tym czasie nie był opustoszały, dowodzi m. i. fakt przetrwania nazwy Silingów i przejęcia jej przez ludność słowiańską: Slężan-Ślązaków, którą znamy z obszaru tego w zaraniu naszych dziejów. Widocznie zatem ludność ta siedziała tu już conajmniej w II. — III. w. po Chr. pospołu ze Silingami lub w najbliższem ich sąsiedztwie. Analogiczne zjawiska przejęcia nazwy jakiejś szczepowej przez lud innojęzyczny nie należy do rzadkości. Tak np. nazwa bałtyckich Prusów przeszła na niemieckich Prusaków, nazwa celtyckich Bojów na słowiańskich Czechów (Bojohaemi-Bohemi), nazwa germańskich Franków i Anglów na dzisiejszych Franzusów i Anglików. Brak znalezisk w okresie wędrówek ludów i czasach późniejszych aż do w. IX. tłumaczyć się może zubożeniem ludności, wyssanej przez najeźdźców, zerwaniem się dawnych stosunków handlowych z południem, a dodatkowo może niedbałym sposobem grzebania. Dopiero w okresie wczesnohistorycznym mnożą się znów znaleziska, w miarę jak nawiązują się znów stosunki handlowe, tym razem ze wschodem, i jak wzrasta zamożność ludności. O handlu ówczesnym świadczy szereg skarbów srebrnych t. zw. siekańcowych, zawierających poza monetami ozdoby bardzo delikatnej roboty. Poza tem znamy z okresu tego groby, wyłącznie szkieletowe, oraz kilkadziesiąt osad warownych, t. zw. grodzisk. Z 62 takich grodzisk, które znano w r. 1894, przypada przeszło połowa na lewy brzeg Odry; w samym tylko pow. grotkowskim naliczono ich 18. Widzimy stąd, że warownie te skierowane były ku Czechom i Niemcom, skąd groziło stałe niebezpieczeństwo najazdu. Na pograniczu wschodniem Śląska ilość okopów jest bardzo niewielka.

Z sumarycznego tego przeglądu najważniejszych zjawisk w pradziejach Górnego Śląska wynika, że ludność germańska przebywała tu w jednym tylko okresie, mianowicie w epoce rzymskiej, mniejwięcej od końca I. w. najdłużej do połowy IV. w. po Chr., że jednak ludność ta reprezentowała tylko warstwę panującą, która dzięki dobrej organizacji wojskowej potrafiła ujarzmić liczebnie przeważającą ludność miejscową, według wszelkiego prawdopodobieństwa słowiańską. Po krótkim pobycie ludność owa najezdnicza odchodzi, jak mówi jej dziejopis Jordanes „ad miliores terras“, na podbój nowych ziem i po łupy bogate w chylącem się ku upadkowi cesarstwie rzymskiem, zgodnie z odwieczną zasadą niemiecką: ubi beni, ibi patria. Otóż owa, dwa i półwiekowa okupacja Górnego Śląska przez szczepy germańskie, która w pradziejach tej dzielnicy jest tylko epizodem krótkotrwałym, nie daje chyba dzisiejszym potomkom Germanów większego prawa do Śląska, niż kilkuwiekowe panowanie innych ludów germańskich we Francji, Hiszpanji, Włoszech czy Afryce Północnej do tamtych krajów. Oby dzieje prehistoryczne Górnego Śląska były dla nas prognostykiem, że z dzisiejszego panowania niemieckiego w tej dzielnicy nie pozostanie niebawem nic więcej, jak jedna i druga nazwa topograficzna oraz... wspomnienia, nie ze wszystkiem przyjemne.

(„Kurjer Poznański“) L. Kostrzewski.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach dnia 24 lutego o. godz. 7 wieczorem podobało się Panu Bogu powołać do siebie, zaopatrzoną sakramentami św. moją najdroższą żonę, moją najwierniejszą towarzyszkę życia i naszą dobrą matkę, teściową i babkę

Cecylję Tabor

z domu Manowska

liczącą lat 61.

Nieutulony w żalu mąż i dzieci.

Kamionka, dnia 24 lutego 1921 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. ½9 przed połud. z domu żałoby.

Ostrzeżenie!

Ostrzegam każdego przed dalszem rozszerzaniem fałszywych pogłosek, gdyż bez wyjątku pociągnę każdego do odpowiedzialności przed sądem.

Leon Domagalski,
Handel tow. kolonjaln.
Nowawieś p. Wirkiem

Zona moja
Elżbieta Wieczorek
z domu Potelawska opuściła dom mój. Za jej długi i wszystkie mne czyny nie odpowiadam i ostrzegam każdego.
Wincenty Wieczorek,
Nowawieś.

Zarządzenie.

Na mocy § 3 ust. 1 rozporzadzenia o serze z dnia 20. 10. 16 (R. G. Bl str. 1979 w połączeniu z rozporządzeniem pana sekretarza stanu Wojennego Urzędu Aprowizacyjnego z dnia 2. 7. 18 i na mocy przekazanego mi przez pana komisarza państwowego dla aprowizacji ludności upoważnienia ustanowienia cen najwyższych na ser wydaję nastepujące zarzadzenie:

§ 1. Najwyższe ceny w handlu hurtownym ustanawia się następująco:

1. za twarog do jedzenia z zawartością wody najwyżej do 75 prc. suchej masy mk. 2 60 za funt,
2. za wyciśnięty twarog z mleczarni z zawartością wody najwyżej 68,5 prc. w suchej masie mk. 3,20 za funt,
3. za miekki ser jako to remadur, ser tafelkowy itd. z zawartością tłuszczu poniżej 10 prc. mk. 3,50 za funt.

§ 2. Ustalone w tem zarządzeniu albo na mocy tego zarządzenia ustanowione ceny są cenami najwyższemi w myśl ustawy dotyczacej cen najwyższych z dnia 4. 8. 1914 r. w brzmieniu obwieszczenia z 17. 12. 1914 r. (R. G. Bl. str. 516) w połączeniu z obwieszczeniami z 21. 1. 15 (R. G. Bl. str. 25) i z 23. 3. 16 (R. G. Bl. str. 183) i z 22. 3. 17 (R. G. Bl. str. 250).

§ 3. Zarządzenie to nabiera siły z dniem 1 marca 1921 r.

Zarządzenie z 7 lutego 1920 r. znosi się niniejszem.

Opole, dnia 21 lutego 1921 r.

Prezydent rejencji.
Z p. podp. Pirscher.

Ogłoszono.
Katowice, dnia 24 lutego 1921 r.
Magistrat.